



Dwutygodnik poświęcony Idei Kościoła Narodowego w Polsce.

A. A.

## DAREMNE ŻALE PAPIESTWA.

Daremne żale, próżny trud,  
Bezsilne złorzeczenia!  
Przeżytych kształtów żaden cud  
Nie wróci do istnienia.

Świat wam nie odda, idąc wstecz,  
Zniknionych mar, szeregu  
Nie zdoła ogień, ani miecz  
Powstrzymać myśli w biegu.

Trzeba z żywymi naprzód iść,  
Po życie sięgać nowe —  
A nie w uwiedłych laurów liść  
Z upiorem stroić głowę!

Wy nie cofniecie życia fał!  
Nic skargi nie pomogą!  
Bezsilne gniewy; próżny żal!  
Świat pójdzie swoją drogą.

Prof. Z. R.

## PRAWO I POTĘGA MODLITWY.

Słyszeliśmy aż nazbyt często o obowiązku modlitwy, nie mówiono nam natomiast o prawie modlitwy. A przecież jasnym jest, że chodzi tu raczej o prawo, niż o obowiązek. Modlitwa to jakiś przywilej, jakiego nie może udzielić tu swym poddanym najłaskawszy władca. O każdej porze dnia i nocy móżdź stanąć przed Fanem świata, aby mu powiedzieć o swoich troskach, uczuciach, radościach i niepokojach, to zaiste przywilej nad przywilejami. Gdyby władca ziemski pozwolił poddanym zbliżyć się do siebie każdej chwili i przekładać sobie prośby, to nie na to, aby te prośby odrzucał. O ileż bardziej chce wysłuchiwać prośby nasze Ten, o którym powiedział Chrystus, że jest naszym Ojcem miłościwym. Modlitwa jest więc wspaniałym prawem i wysokim przywilejem.

Ale modlitwą rządzą także pewne określone, a niezmiennie prawa psychologiczne. Modlitwa jest wychowawczynią niezależnie od tego, czy Bóg ją wysłuchuje. Doświadczony chrześcijanin wie bardzo dobrze, że za-

dną modlitwa nie przepada. Każda zostaje wysłuchana w taki czy inny sposób. Dajmy na to, że mamy przyjaciela ciężko chorego i modlimy się o jego zdrowie. Czyż modlitwa nasza przepada bezpożytecznie, jeśli przyjaciel nasz nie odzyskał zdrowia zaraz po naszej modlitwie? Nie przepadła, bo nawet chwilka obcowania duszy z Wiekuistym przepaść nie może. W pewnej powieści angielskiej ojciec rozmawiał z synem o skuteczności modlitwy. Syn uważa, że modlitwa nie przydaje się na nic, bo wola człowieka nie może wpłynąć na wieki i niezmienny bieg spraw świata. Ale ojciec odpowiada synowi, że jeśli powstając z klęczek, czuje się lepszym, to już modlitwa wysłuchana. Przebywanie choć przez chwilę w bliskości Boga musi mieć skutki błogosławione nawet wówczas, gdy zdaje się nam, że modlitwa nie została wysłuchana.

Jeszcze jeden ogromny przywilej przywiązany jest do modlitwy, a mianowicie odnoszenie zwycięstwa nad samym sobą. Modlitwa jest walką o samego siebie z samym

sobą. Co nas rzuca na kolana? Własna bezradność i niemoc. Gdy wszystkie środki zostały wyczerpane i gdy już nie widzimy rady innej, odwołujemy się do tej najwyższej Siły, której zawdzięczamy swoje istnienie. Najbardziej są modlitwy o nowe życie i nowe serce. Człowiek, który spostrzegł, że ginie skutkiem własnej złości i niedoskonałości, w modlitwie o nowe serce walczy o swoje istnienie tak samo, jak rozbitek na morzu wśród rozłukanych fal, trzymając się jakiegoś kawałka masztu. Utonąłby, gdyby nie miał tego drobnego punktu oparcia. Ten który spostrzega zło własnego serca i jego niezdolności do naprawy z własnej mocy i własnego popędu, walczy z zabójczym żywiołem i Boga wzywa na pomoc. I tu jest właśnie ogromne a niedocenione znaczenie wychowawcze modlitwy.

Rozbitek wzywający pomocy, nie zakłada rąk, ale trzyma się czegoś, lub wykonywa ruchy pływaka, aby utrzymać się na powierzchni zanim pomoc nadejdzie. Człowiek, który czuje, że ginie i wzywa pomocy Boga, także nie zakłada rąk i nie pozostawia wszystkiego Bogu, ale zaczyna sam czynić to, o co prosi Boga. Nie może modlić się szczerze o wyzwolenie człowiek, który kocha jakiś grzech i chce w nim wytrwać. Byłby podobny do isto-

ty, mającej skrzydła i mogącej wzlecieć ponad ziemię, ale nie czyniącej tego, a jednocześnie skarżącej się, że musi przebywać na ziemi. Bóg nie narzuca swej wszechmocy istocie, którą obdarzył wolną wolą, to jest człowiekowi. Wysłuchując modlitwę człowieka wołającego o pomoc, Bóg podaje rękę pomocną, lecz człowiek musi się mocno uchwycić tej ręki, jeśli ma być dzwignięty. Dlatego szczerą, z głębi serca płynącą modlitwa, jest nie tylko wołaniem o pomoc, ale jest początkiem skutecznej pomocy. Kto się modli do Boga, aby go ratował, ten nie może założyć rąk beczynnie, ale sam zaczyna dzieło swego ratunku.

Naturalnie, mówimy tu o modlitwie, a nie o pacierzu, odmawianym mechanicznie. Jeśli modlitwa jest walką, to pacierz jest pozorem walki, jej biernym naśladownictwem, pozbawionem wszelkiej wewnętrznej wartości. Bóg może nie wysłuchać modlitwy, ale błogosławi modlącego się. Natomiast pacierz, który prosto z ust, z ominięciem serca płynie ku Bogu, przynosi swojemu odmawiaczowi tylko szkodę złudy. Pacierz jako czynność mechaniczną, można nakazać, modlitwę może sobie nakazać tylko skruszone, cierpiące serce. I takie serce wie najlepiej jak wielkiem jest prawo modlitwy, jak ogromnym jest przywilej rozmowy z Bogiem.

## Drogami Myśli i Czynu Biskupa Hodura.

Wolność religijna, swobodne badanie zagadnień związanych z codziennym życiem, jest elementarną potrzebą bez której naród nie ma dość sił, aby roztoczył skrzydła i osiągnął cel przez Stwórcę mu naznaczony. Więc nie tylko emigrantowi polskiemu, ale całemu narodowi, każdej jednostce ludzkiej jest potrzebna wolność, wolność polityczna, a także wolność religijna. Przedewszystkiem może religijna, albowiem słusznie mówi J. E. Raymond w N. A. Review, że w dobie obecnej przeciwnikami kościoła rzymsko-katolickiego są nie tylko poganie, zabobonni filozofowie, kapłani mistycznych religii, ale przeciwnikiem tego kościoła jest przede wszystkim wysoko rozwinięta kultura, głęboka wiedza i narody chcące mieć prawo do nauki i dobrobytu.

Albo szczęście, zadowolenie, ludzkość i człowieczeństwo w wysokim stopniu pojęte i rozumiane albo rzymski katolicyzm. Obie te rzeczy wzajemnie się zwalczają i kto chce pozostać rzymskim katolikiem musi się wyzbyć marzenia o pozostaniu człowiekiem.

Kościół rzymsko-katolicki o szczęście naszego narodu nigdy nie zabiegał i nie dbał. Zdobywcze ludu na polu politycznym, gospodarczym i wogóle społecznym, jakie zdobył lud nie mogą być zapisane na kartę zasług księży, albowiem oprócz ks. Stojalowskiego, który był prześladowany i gnany jak dziki zwierz od wsi do wsi i od miasta do miasta, żaden ksiądz rzymsko-katolicki o dobro ludu nie zabiegał i nie starał się o polepszenie doli dla tegoż ludu.

Siłami polsko-rzymsko-katolickiego duchowieństwa nie został poczęty żaden czyn godny zanotowania

i nie napisano ani nie wydano najmniejszej nawet książeczki, któraby traktowała przychylnie życie ludu, jego sprawy żywotne, jego cel, walkę cierpienia i nadzieje.

Dzisiaj w Polsce nie ma ani jednego męża nauki i czynu, jednego zdolniejszego poety, któryby był wierzącym rzymsko-katolikiem. Nie jest nim dzisiaj i nie był w ciągu XIX wieku.

Joachim Lelewel w dziełach swoich wyraźnie mówi chociaż z największą oględnością, lecz za to z nieubieganą siłą, że duchowieństwo rzymsko-katolickie było bezpośrednią przyczyną upadku Polski. W Uwagach swoich nad dziejami Polski i ludu jej (Paryż — Lille 1844.) stwierdza Lelewel, że kler wlał w duszę narodu fanatyzm i anarchję i że te dwie trucizny zwicznęły narodowe uczucie, że naród w walce z heretykami i czarownicami w XVI — XVIII wieku wpadł w zamęt i zatarł z sąsiadami, a w szczególności z Szwecją, na tem podłożu także powstały bunt hajdamackie, a w rezultacie rozbiór Polski.

Za Lelewem powtarzają, a raczej mówią tak samo wszyscy historycy polscy. Antoni Górecki wskazuje na nienawiść jaka panuje pomiędzy Chrystusem, a księdzem rzymsko-katolickim, a Przerwa-Tetmajer w „Marynie z Hrubego“ nawołuje aby „królestwo polskie ze swoim papieżem, z własnym polskim kościołem zbudować“

Aby nie twierdził kto, że tylko mężczyźni źle byli usposobieni do Rzymu, przypominamy że i dwie największe Polki Drużbacka, urodzona w roku 1605 jak i największa poetka XIX wieku Marja Konopnicka były zdeklarowanymi przeciwniczkami rzymsko-katolickiego

Kościół i dały temu wyraz w swoich pracach literackich  
Cała Polska myśląca wołała o inny Kościół, o Kościół Narodowy.

Najznakomitsi polscy filozofowie jak Wroński, Trentowski, Cieszkowski, Liebelt i Struwe byli zdeklarowanymi przeciwnikami rzymsko-katolicyzmu.

Cała nauka polska, wszystkie mózgi potężne połączyły się w akcji z Arjanami, gdy na skutek uchwały sejmu o poddaniu chłopu w niewolę w „Cłocie wolnym wolność zabezpieczającym“ w roku 1733 agitują za zniesieniem pańszczyzny przeciw głosowi duchowieństwa rzymskiego, żądającego, aby chłop polski, pochodzący od Chama, był traktowany jako niewolnik, ponieważ to jest wolą Boga.

Król Leszczyński, filozof, gorszy się żądaniem kleru i za to traci koronę i idzie na wygnanie.

Na miejsce króla filozofa, orędownika wolności, kler podsuwa wiernego rz.-katolika Augusta Saskiego, pijanice, hulakę niepczytalnego, który nierządem i krzywdą biednego narodu sprowadza rozbiór Polski.

Z tego czasu pozostały dwie pamiątki nadzwyczaj ciekawe i znamienne, a mianowicie trzy tomy „Rodu ludzkiego“, pióra ks. Staszisa, pełne potępienia nietylko dla kleru, ale i dla rzymskiego katolicyzmu i „Sto lat myśli polskiej“ pióra drugiego księdza katolickiego Hugo Kołłątaja, który w rozdziale Porządku fizyczno-moralnego swego dzieła, potępia kler i kościół rzym. z siłą i przeko-

naniem nie znanymi nawet u najwięcej radykalnych pisarzy świeckich obozu antyreligijnego dzisiejszej doby.

Kołłątaj był znany z tego, że w czasie powstania Kościuszkowskiego pochwalił publicznie powieszenie biskupów rzym.-kat. Massalskiego i Kossakowskiego.

I tak przez karty historii polskiej przemawiają do nas najpotężniejsi narodowi myśliciele wszystkich czasów. Od filozofów aż do skromnych kronikarzy, królowie, poeci, literaci, politycy i wielcy wodzowie narodu zawsze i stale głosili, jeśli nie słowami nieśmiertelnego Wieszcza to przynajmniej w tem znaczeniu: „Polsko Twoja zguba w Rzymie“. (Słowacki).

Kościół Narodowy Katolicki Polski jest wynikiem przeogromnej pracy, jest nietylko dla Polonji, ale dla całego chrześcijaństwa przeznaczony, niesie odrodzenie. Żyjący wódz socjalistów angielskich, Shaw, w mowie swojej wygłoszonej w marcu 1917 roku wypowiedział znamienne zdanie:

... Wojna europejska jest produktem zasad darwinowskich, materialistycznych i dlatego nie skończą jej rządy i ludzie wychowani w tej szkole, ale skończyć ją mogą ludzie religijni, noszący w swych piersiach twórcze, a nie niszczycielskie i ślepe idee. (Magaz. Pearson, 1917.)

C. d. a.

## JEGO EKCELENCJA H. HOOVER PREZYDENT Stanów Zjednoczonych życzy powodzenia Polskiemu Narodowemu Katolickiemu Kościołowi.

### Ku nauce Polakom

Kiedy w Polsce, we własnej Ojczyźnie nasz Polski Kościół jest prześladowany, kiedy na głos Rzymu, ku hańbie imienia polskiego, obdziera się z szat kapłanów polskich za ich polskość, włości się ich po sądach, kiedy we własnej Ojczyźnie, swój „Polski Kościół Narodowy“ nie może zyskać elementarnych praw, kiedy własni bracia i siostry Polacy, plują nieraz w swej głupocie na swój Polski Kościół Narodowy (boć można nie należeć, ale Go nie plugawić) — to Prezydent wielkich Stanów Zjednoczonych Amerykańskich, J. E. Pan Hoover daje naukę sfanatyzowanym Polakom i On choć nie Polak, lecz Amerykanin, Prezydent światowej sławy, który powziął obecnie inicjatywę w kierunku ustabilizowania ekonomicznych i finansowych warunków tak w Europie jak i w Ameryce, On to mąż wielki, nietylko otacza pełnymi prawami nasz Pol. Nar. Kościół w Ameryce, ale nadto znając chlubną działalność Kościoła życzy Mu powodzenia i rozwoju — czego dowodem niech będzie list tegoż Prezydenta Pana Hoovera wysłany na Synod Kościoła Pol. Narodowego, który się odbył wczera b. r. w Buffalo, w katedrze

ks Biskupa Jasińskiego pod kierownictwem Najp. Ks. Biskupa Fr. Hodura.

### Oto treść listu w tłumaczeniu polskim.

Biały Dom, 1 czerwca 1931

Biskup Jan Z. Jasiński,  
Powszechny Synod  
Polskiego Narodowego Kościoła  
182 Sobieski ul.  
Buffalo, N. Y.

Mój Drogi Biskupie Jasiński:—

Z zainteresowaniem dowiedziałem się o zebraniu Powszechnego Synodu Polsko Narodowego Kościoła w Ameryce, Kanadzie i Polsce, jaki się odbędzie w Buffalo w tym tygodniu i dziękuję za zaproszenie.

Załużę, że nawet spraw publicznych nie pozwoli mi przyjąć tego zaproszenia, ale będę bardzo wdzięczny, jeśli Biskup wyrazi moje najserdeczniejsze pozdrowienia i dobre życzenia dla członków Powszechnego Synodu z okazji tego zebrania. Wiernie z wami,

HERBERT HOOVER.

O jakżesz te ciepłe i braterskie słowa: „Mój Drogi Biskupie . . . i „Wiernie z wami“ zawstydzić dziś muszą niejednego Polaka, czyto urzędnika czy prokuratora, który zionie nienawiścią do Kościoła Polskiego Narodowego za to, że On jest polski, a nie rzymski. Jakżesz często nawet wyższe Władze lękają się traktować życzliwie swój „Polski Nar. Kościół“, by tem nie podrażnić kleru papieskiego.

Niechże słowa Prezydenta Hoovera będą nauką dla wielu.

Zwolennik P. N. K.  
Inż. J. S.

ność owych żaków 18 wieku, klórzy starali się palić kacerzy i burzyć Kościoły Protestantów. W Polsce w 20 wieku płoną Kościoły Polsko-Narodowe.

Podano nam do redakcji „Pol. Odr.“, że w dniu 5 lipca b.r. spłonął doszczętnie, obszerny drewniany kościół Pol. Narodowy w Borji, pow. Opatów, Sandomierskie — w Województwie Kieleckim, którym przypuszczono najsilniejszy szturm na księży i lud P. N. K. Korespondent podaje: iż zdaje się, że kościół był czemś oblany — Oto dowód jak cierpi polski lud w Polsce za swą polskość.

Wysoki Rządzie Polski w imię sprawiedliwości daj wreszcie swym wiernym obywatelom należne mu prawa wolnościowe.

### M Y Ś L I.

Złą bronią jest nienawiść, kłamstwo i potwarz. Wielu ludzi karmi w sobie nienawiść jako dowód mocy charakteru, a wszakże natura dała jad tylko czołgającym się zwierzętom; silne go nie mają. Człowiek wielki jest łagodny i wspaniałomyślny. Mickiewicz.

## Zbrodnia -- Płoną Kościoły!

Kiedy Prezydent Hoover życzy rozwoju Kościołowi Pol. Nar., a Minister Oświaty Dr. Czerwiński ostrzega Polskę, iż nie chciałby, by w Polsce była religij-

Poset H. Świątkowski.

## MARJA KONOPNICKA A KOŚCIÓŁ NARODOWY.

Marja Konopnicka — to jedna z największych geniuszów poetyckich Polski. Marja Konopnicka — to pierwszyni doli i niedoli pracującego ludu wiejskiego i miejskiego. Ona opisywała gorzką nędzę chłopów, uciskanych przez lichwę i podatki. Malowała niedolę proletariatu miejskiego i tragedję wybladłych dzieci pozabawionych słońca w ciemnych i wilgotnych suterynach. Równocześnie ta wielka pisarka, będąc z ducha głęboko religijną, ostro chłostała kler rzymski i papieństwo. Żyła ideją niezależną od Rzymu Kościoła Narodowego, co wyrażało się w wielkiej sympatji dla bojowników wolności ducha, zrzucających z siebie pęta zależności od papieża.

Dziś dzieje się wielka krzywda bohaterskiemu Ludowi Polskiemu, należącemu do Wolnego Polskiego Narodowego Kościoła. Za swoją głęboką wiarę w Polskę, za swój polski język w kościele Lud ten narażony jest na szereg cierpień moralnych i strat materjalnych. Lud ten ma trudności w budowie kościołów, ma nieraz ogromne trudności z otrzymaniem cmentarza, pozbawiono go nauki polskiej religji w szkole i t. d. i t. d. Ile procesów, najprzeróżniejszych kar przeniesli wierni Polacy i ich księży polscy-narodowi za polskie pogrzeby, nabożeństwa, chrzty i t. d., możnaby spisywać całe tomy. Coś podobnego działo się kiedyś w Hiszpaolji ze strony kleru rzymskiego przeciwko tamtejszym ewangelikom. A co teraz robi kler rzymski, aby pognać i poniżyć Polski Kościół Narodowy? Wytacza przeciwko księżom Kościoła Narodowego procesy o rzekome profanowanie szat i obrzędów rzymskich i przy tej okazji doprowadza do tego, że sądy polskie nakazują odbierać pol-

skim narodowym księżom sutanny i przedmioty nabożeństwa i t. d. jako... dowody rzeczowe do sprawy karnej. Obrażony w swoich uczuciach religijnych Lud Polski protestuje, jak umie . . . . Czuje swoją krzywdę, boleje nad nią . . .

Kler papieski doprowadził dziś w Polsce swoje szkany i swoją straszną nieprzyjaźń do Polskiego Narodowego Kościoła do najwyższego szczytu, doprowadził do stanu, którego najsilniejsze nerwy znieść nie mogą.

Ale Lud Polski wierzy, że historia jest sprawiedliwa. Ongiś Hiszpanja, wierna służebnica papieża, dziś jest krajem wolności religijnej. Pozostała w Europie tylko Polska ta „semper fidelis“, ostatnia twierdza rzymskiego papizmu.

Marja Konopnicka, jakby przeczuwała, tę krwawą mękę Ludu Polskiego i w wierszu swoim p. t. „Kto krzywdę płodzi...“ pisała:

„Kto krzywdę płodzi, niech jeszcze ją płodzi,  
A kto płacze, ten jeszcze niech płacze,  
Noc się przesila i dzień już przychodzi:

— Obaczę!

Kto ucisk mnoży, niech niech jeszcze go mnoży,  
A który milczy, niech chowa swą ciszę.

Rychło się błękit nad światem otworzy —

— Usłyszę!

Kto cięży ziemi, niech jeszcze jej cięży,  
Kto pomsty żąda, niech wstrzyma swą żądzę,  
Rychło się szala u wagi natęży:

— Rozsądzę!“

W wierszu p. t. „Błogosławieństwo nizin“ Kononicka mówi:

„ — O błogosławiony  
Dach, co dla prawdy zostaje w ucisku,

Albowiem z krzywdy narodzi się prawo,  
A z jego męki narodzi się siła...“

W wierszu p. t. „Ty coś walczył...“ pisze:  
„Ty, coś walczył dla idei,

Chwała ci!  
Boś wykszeszał z twej nadziei  
Nawskroś burzy i zawiei —  
Jasne dni . . .

Ciebie niosły w wielkie boje  
Archanielskie skrzydła twoje,  
I odzianyś jest przed światem  
Blaskiem ducha i szkarłatem  
Własnej krwi!“

C. d. n.

Dr. H. Ułaszyn.

## W sprawie określnika „KATOLICKI.“

Uwaga: (Jasny, naukowy, krytyczny i uzasadniony głos profesora Uniwersytetu.)

Powszechnie jest wiadomem jaką rolę w oku dla kleru rzymskiego u nas jest m. in. określnik „katolicki“ w tytule oficjalnym Polskiego Kościoła Narodowego: „Polsko-Narodowy Katolicki Kościół“. Przedstawiciele kościoła rzymskiego — jedynobawczego w ich mniemaniu wyznania — są tego zdania, iż tylko ich kościołowi przysługuje tytuł katolicki.

Zbiegiem historycznych okoliczności termin katolicki nie jako część tytułu oficjalnego, lecz jako powszechnie używany wyraz, jako skrót terminu „obszerniejszego“ — rzymsko-katolicki, przybrał znaczenie identyczne z rzymskim, papieskim. Tak np. Słownik Warszawski podaje takie o. o. znaczenia wyrazu katolik: 1) „wyznawca kościoła rzymsko-katolickiego, wyznawca katolicyzmu; 2) w gwarze uczniowskiej (dawniejszej): „nauczyciel religii katolickiej“, np. u Wł. Syrokomli: „Książd katolik, co dawał katechizm w sobotę, kłócić się z różnowierce wielką miał ochotę“.

Podobnie określa tenże Słownik i przymiotnik katolicki: „ściągający się do wyznania chrześcijańskiego, którego głową jest papież“. Jako przykłady mamy tu: „Kościół katolicki“; „Rzymsko-katolicki“; „Grecko-katolicki“ i t. d.

Ale co tu ma znaczyć ostatnio przytoczony przykład wywnioskować trudno, albowiem wyjaśnienie terminu rzymsko-katolicki znajdujemy pod wyrazem rzymski, gdzie mamy objaśnienie następujące: „papieski, watykański“. Natomiast pod wyrazem grecki niema wcale — jakoby to się per analogiam należało spodziewać — terminu grecko-katolicki. Jest tylko grecki (kościół) t. j. „wschodni“.

Zdani więc jesteśmy na łaskę domysłów. Termin zatem grecko-katolicki może oznaczać albo unicki, albo prawosławny. Są to terminy powszechnie używane, popularne. Zajrzyjmy więc znów do tegoż Słownika.

Otóż pod wyrazem unicki znajdujemy objaśnienie: „tyczącym kościoła unitów“, pod wyrazem zaś unita — „członek kościoła obrządku greckiego, połączonego z kościołem rzymsko-katolickim“. Nie znajdujemy więc wcale

terminu grecko-katolicki.

Szukajmy teraz pod: prawosławny. Czytamy tu: „tyczącej się prawosławia, należący do kościoła prawosławnego“, pod wyrazem zaś prawosławie — „wiara prawosławna, wyznanie grecko-rosyjskie, obrządek wschodni“. I tu więc terminu grecko-katolicki również nie znajdujemy.

Termin zatem grecko-katolicki przy pomocy Słownika Warszawskiego, naszego najobszerniejszego słownika, pozostaje bez wyjaśnienia, a temsamem zaciemnia się nieco i znaczenie terminu katolicki bez dodatków t. j. bez rzymsko — czy grecko w pierwszej części złożenia. Jak widzimy z powyższego terminologia kościelna została opracowana w tym słowniku nie bez zarzutu.

W dawniejszym naszym Słowniku t. zw. Wileńskim czyli inaczej Orgelbranda (z roku 1861) pod wyrazem katolicki znajdujemy nieco dokładniejsze objaśnienie, a mianowicie: 1) „powszechny“ (jest to pierwsze znaczenie, które dziś zaczynają stosować, np. ks. Wł. Krynicki w swych „Dziejach kościoła powszechnego“), 2) „z a m (iast rzymsko-katolicki“ t. j. jako skrócenie.

Żeby zrobić pewien porządek w używaniu wspomnianych terminów, należy zwrócić uwagę, że co innego są nazwy oficjalne wyznań i wyznawców, a co innego nazwy „popularne“, powszechnie używane. Nie zawsze obie kategorie pokrywają.

Oficjalnie tytuł katolicki, który właściwie znaczy „powszechny“, przysługuje dwom kościołom: rzymskiemu czyli zachodniemu i greckiemu czyli wschodniemu. A zatem mamy z jednej strony kościół katolicki zachodni czyli katolicki rzymski t. j. rzymsko-katolicki, z drugiej zaś mamy kościół katolicki wschodni czyli katolicki grecki t. j. grecko-katolicki, powszechnie u nas zwany prawosławnym. Tytuł oficjalny tego ostatniego kościoła brzmi po grecku: „He orthodoxe katholike kai apostolike ekklesia tes anatoles“, t. j. „prawowierny (czyli prawosławny) katolicki (t. j. powszechny) i apostolski kościół wschodni“. Ror. też np. tytuł podręcznika do nauki metropolity kijowskiego Piotra Mohiły: „Zebranie krótkiej nauki o artykułach wiary prawo-

sławnej katolickiej chrześcijańskiej, jako cerkiew wscho-  
dnia apostolska uczy" (Kijów 1645; po rusku i po polsku).

Dr. Stanisław Piekarski w swej dyletanckiej i peł-  
nej niedokładności książce p. t. „Prawdy i Herezje. Ency-  
klopedia wierzeń wszystkich ludów i czasów“ (Warszawa  
1930) pisze: „Nieściągłą jest nazwa „kościół grecko-kato-  
licki“ (dla kościoła prawosławnego), określenie to bo-  
wiem przysłuży raczej części kościoła rzymsko-katolickie-  
go, zachowującej obrządek grecki“ (str. 143). P. Piekarski  
więc termin kościół grecko-katolicki używa dla ko-  
ścioła unickiego, dla prawosławnego zaś terminu  
grecko-wschodni. Oczywiście niesłusznie. Sprzeci-  
wia się temu przedstawienie rzeczy powyżej dane oraz lo-

giczne rozumowanie: obrządek bowiem to nie to samo co  
kościół wzgl. wyznanie. Kościół t. zw. unicki jest ko-  
ściołem rzymsko-katolickim obrządku greckie-  
go, jak mamy też kościoły rzymsko-katolickie obrzędów:  
łacińskiego ormiańskiego, melchickiego, syryjskiego, cha-  
ldejskiego, koptyckiego i obisyńskiego, maronieckiego  
i wreszcie niedawno narodzonego na ziemiach naszych  
(1923r.) wschodnio-słowiańskiego.

Należałoby się, mojem zdaniem, trzymać owej wyżej  
przezemnie wyłożonej terminologii — jasnej, historycznie  
uzasadnionej i nie bałamutnej, nie mieszającej — jak to  
czyni p. Pieracki — obrządek z kościołem, wyznaniem.

C d. n.

## NARESZCIE WYLECIAŁ I Ks. PIEKARZ.

Każdy rozumny człowiek przyznać musi, że wszelki  
zdrowy organizm wyrzucać musi ze siebie zepsutą materję,  
inaczej chorobotwórcze bakcyle skaziłyby cały jego orga-  
nizm.

Kościół nasz Polski Narodowy chcąc być organizacją  
zdrową musi stale eliminować ze siebie co chore, złe  
i nieprzydatne.

Do Kościoła Pol. Nar. przychodzą różni księża i kle-  
rycy z Kościoła rzym.-kat. Jedni uczciwi z dobrych pobu-  
dek, inni w nadziei, że w Kościele P. N. łatwiej może  
będzie im pracować. — Tu jednak najlepszą normą oceny  
danego kapłana jest norma postawiona przez samego P.  
Jezusa, który mówi: „z owoców bywa poznawane drzewo“  
Do Kościoła Pol. Nar. zabłądził też, lecz w ujemnym ce-  
lu były wychowanek Zakładu Księży Misjonarzy ze Zduń-  
skiej Woli, kleryk St. Piekarz. — Było to za Biskupa Boń-  
czaka. Przyjęty do sem. duch. Kształcił się kleryk Piekarz  
na kapłana Narodowego. Podczas studjów trapiła go u-  
stawiczna gorączka, by zostać jaknajprędzej księdzem.  
Najp. Biskup Bończak mimo swej wielkiej w tym wzglę-  
dzie ostrożności wyświęcił alumna Piekarza na kapłana  
we wrześniu w r. 1927 i posłał go do Żyrardowa. Ale  
zaraz już tu okazały się owoce nieszczęśliwego megaloma-  
na, bo już po dwóch miesiącach jego pracy przyszły  
skargi i prośby do Biskupa, by go zabrał z parafji. Ów-  
czesny Biskup Bończak wyjeżdżając 13. XII 1927 r. do  
Ameryki zlecił sprawę ks. Piekarza swemu zastępcy mia-  
nowanemu wówczas administratorowi Kościoła ks. Faronowi.  
Biskup Bończak ostrzegając ks. Farona, by był o-  
strożny w przyjmowaniu kleryków ze seminarjum rzym-  
skiego rzekł: „Jeżeli popełniłem kiedykolwiek w życiu ja-  
ki błąd — to chyba pajwiększe głupstwo zrobiłem to, że  
wyświęciłem kleryka Piekarza na kapłana“.

Powiedzenie ks. Biskupa Bończaka zawiera wszystko.

Ot tej chwili obserwowano ściśle działalność ks. Pie-  
karza, która się objawiała stale w tym kierunku, by zostać  
wielkim. Jego płytkie kazania miały za treść tylko plu-  
gawienie kość. rzym. wbrew temu co nakazywał ks. Bi-  
skup Faron, który prosił by nie plugawieniem, ale prawdą  
i miłością zdobywać wyznawców przekonywując ich, że

nie sama religja, lecz system papieski sprzeczny jest z za-  
sadami Chrystusa. To plugawie długich przez ks. P. wy-  
rabiąło złą markę Kościołowi Narodowemu.

Ks. Piekarz zakładał stale u siebie jakieś bractwo  
wagabundów z napędzonych braciszków zakonnych, któ-  
rym bezprawnie dawał prawo noszenia sukni i zbieranie  
kwest i o. i. a. Dowodem niech będzie pismo.

„Sąd Grodzki w Radomiu

Nr. 10324/30 dnia 7 stycznia 1931

Pilne: Do Kurji Biskupiej Kościoła Narodowego  
w Zamościu.

Sąd Grodzki prosi o powiadomienie czy Aleksander  
Rafał Szuchnik (zaaresztowany) był uczniem (klerikiem)  
Sem. Duch.... Czy ks. Piekarz ma prawo wydawać za-  
świadczenia (jak załączone, że Szuchnik jest jego asysten-  
tem)... Czy Szuchnik był uprawniony do kwestowania...  
czy był uprawnionym do nakłaniania do rozwodów.. i do  
przedsiębrania w tym kierunku (rozwoły) starań... czem  
trudnił się Szuchnik i w jakim celu obchodzi kraj..“

Sędzia Grodzki

(podpis nieczytelny)

Z powyższego niech osądzą wszyscy ile szkody i hań-  
by wyrządził ks. Piekarz swoim postępowaniem i przy-  
mowaniem wbrew i bez wiedzy Biskupa różnych napę-  
dzonych braciszków klasztornych w rodzaju Szuchników,  
By zostać „wielkim człowiekiem“ chciał ks. P. już  
w r. 1930 w maju dokonać rozłamu w K. N. i pociągnąć  
parafję na inn wyznanie. Nie udało mu się to.

Tego zaś roku rozpoczął swą działalność w maju.  
Kiedy ks. Naumiuk został wydalony z Kościoła Nardo-  
wego i objął „niezależną parafję ref.“ w Warszawie. wów-  
czas ks. Piekarz zaczął kleić gawronie gniazdo dla siebie  
i rozpoczął konszachty z ks. Naumiukiem. Gdy mu się to  
nie kleiło pojechał do Lublina do Supernintenta Kość. Ew.  
(Bpa) Scheniela i tu prosił o przyjęcie pod opiekę — lecz  
odmówiono. Nagle wpadła mu myśl, by rozbić Kościół  
Pol. Nar. — zdobyć bodaj 12 parafji i stworzyć swój ko-  
ściół. Erzybył więc z początkiem lipca autem (pewnie agi-  
tacyjnem) do Gorzkowa i nuże burzyć. Pracę rozpoczął  
od szkalowania osoby ks. biskupa Farona. Rozwrzeszczał

że ks. biskup nie stara się o legalizację — drugi raz kręcił, że biskup przeszedł na Prawosławie — to znowu na Kalwinim — to na Marjawityzm, to z kimś jeszcze. a On dopiero jeden wpadł na dobry pomysł! On z ks. Naumiukiem da ludowi legalizację, lecz w pierw musi urządzić misje w Kosarzewie, Maciejowie, Tarnogórze, Gorzkowie, Grudkach i Chłaniowie. Rozpoczął więc „pracę“ i odbył z ks. Naumiukiem misje w Kosarzewie. Bawiący tam ks. Dobrucki słysząc tę krętaninę postanowił donieść o tem Biskupowi. Ks. Biskup Faron powiadomiony w pierw o tej kreciej robocie ks. Piekarza przez ks. dziekana tegoż Okręgu Brokowskiego, zasuspendował ks. Piekarza i posłał swego delegata ks. Tuszyńskiego do zagrożonych parafji. — O jakież było rozczarowanie ks. Piek. i ks. Naumiuka kiedy przyjechawszy na misje do Maciejowa w dniu 13 lipca zastają kościół zamknięty, a ludzie z kijami przepędzają zdrajców precz. Uświadomiony lud po parafjach wyrażał cześć dla ks. Biskupa za Jego czujność i orzekł, że dziś wierzy tylko Biskupowi i za Biskupem jedynie pójdzie zawsze i wszędzie.

O cześć Ci za to ludu rozumny, że nie dasz się uwodzić zdrajcom i krętaczom.

Rozwściekieni „misjonarze“ niepowodzeniem zapowiedzieli „wielki“ zjazd na 16 lipca br. do Krasnegostawu — lecz ten się nie udał, bo Policja rozpedziła go zdejmując suspendowanemu ks. Piekarzowi sutannę.

(Słusznie mówiono ks. Biskupowi dnia 2 czerwca w Ministerstwie Spraw Wew., że ks. Piekarz ma tam zabazgraną hipotekę.)

Rozpaczony ks. Piekarz orzekł, że jeśli nie uda mu się rozbić kilka parafji — to spokojny o przyszłość, bo ks. Pastor Mich. obiecał mu dać posadę pastora pod Warszawą. Niezazdrościmy ks. dz. Michelisowi takiego nabytku, ale też nie wierzymy, by Biskup Barsche przyjął podobnego zdrajcę i podłego intryganta.

Brawo ks. Biskupie Faronie, wierzymy, że tylko Twa mocna ręka potrafi utrzymać wysoko sztandar Kościoła Narodowego i Rząd musi uznać, że kierownictwo Twe jest zdrowe i mocne.

Br. Poterucha, red. odw.

### Cieszcie się!

Każdy dobry kapłan i wierny wyznawca P. N. K. K. oraz sympatyk naszego Kościoła niech się cieszy, że organizacja nasza stanie się wkrótce ciałem zdrowszym, wolnym od rozmaitych rozbijaczy i intrygantów, którzy przyszli z kościołów z rzymskiego czynnego jedynie w celu burzenia K. N. Nareszcie Ks. Biskup Faron obchodził będzie tryumf oczyszczenia i zwycięstwa naszego Kościoła. Niech żyje karność, dyscyplina, ład i porządek w K. P. N.

Ks. Tuszyński, kier. kanc. K. B.

Z Gdyni. Przyjechał obecnie do Polski na kilka tygodni Ks. Biskup Gawrychowski, celem odwiedzenia swego ojca, który liczy przeszło 100 lat życia i celem odbycia kuracji.

### Nieprzyjaciele ogniska rodzinnego.

Rodzina jest instytucją, konieczną nie tylko dla szczęścia społeczności ludzkiej ale nawet dla jej egzystencji. Każdy nieprzyjaciel ogniska tego jest zarazem nieprzyjacielem ludzi i Boga. Ruina rodzinnego koła, pociągnęłaby za sobą ruinę cywilizacji. Co więcej bez chrześcijańskiej rodziny, organizacja religijna jako reprezentuje Kościół, zniknęłaby rychło z oblicza ziemi.

Uwaga: Następny numer P. O. będzie bardzo ciekawy.

1. Pogańskie zapatrywanie na małżeństwo i rozwód. Małżeństwo jest podstawą cywilizowanego społeczeństwa. Dozgonne [zjednoczenie] mężczyzny i kobiety we wzajemnej miłości i poświęceniu się jest prawem Bóżem.

Kto ignoruje związek małżeński albo lekcewarzy, grzeszy tak przeciw Bogu, jak i przeciw ludzkiej społeczności. A przecież nie brak dziś radykalnych i rewolucyjnych umysłów, które podkopują tę istotną podstawę zbiorowego życia. Sama nowość i zuchwalstwo ich haseł oddziaływa silnie na młodzież i na ludzi niedoświadczonych. W tych niebezpiecznych czasach wielka odpowiedzialność ciąży na Kościele Bożym. Święty stan małżeński zbliża do Boga i daje poczucie Jego obecności wszystkim, którzy weń wstępują w łasce i bojaźni Bożej. Atoli obecnie jesteśmy świadkami powrotu pogaństwa. Stanowisko ogółu wobec małżeństwa nie różni się teraz od stanowiska, obserwowanego w dobie upadku rzymskiej cywilizacji, a które Lecky tak przedstawia: „Małżeństwo uważane było wyłącznie za kontrakt cywilny, zawierany dla przyjemności, jego zaś trwanie od obopólnej zgody. Każda strona mogła rozwiązać go stosownie do swej woli, a rozwiązanie dawało obu stronom możność zawierania nowych związków”.

W imperjum rzymskiem tych czasów nie trudno było znaleźć kobietę mającą ośmiu dziesięciu, lub nawet więcej mężów. Z całą ścisłością można powiedzieć, że my rychło podążamy tą samą drogą. Zawierając tak zwane „towarzyskie“, albo „próbne“ małżeństwa, bez myśli o świętości i trwałości tego aktu wiele ludzi poddaje się ceremonii kościelnej tylko dla konwenansu i taki związek jest właściwie niczem innym, jak ulegalizowaniem cudzołóstwem. Wobec tego Kościół ma obowiązek podnieść silny głos protestu.

Nie można traktować małżeństwa jako kontraktu świeckiego gdyż małżeństwo jest świętym związkiem kobiety z mężczyzną. Związek taki zawarty zgodnie z wolą Bożą i ustawami Kościoła jest nierozzerwalny a przeto dozgonny. Kościół więc w takich związkach nigdy rozwodu ani uznać, ani dać stronom nie może, w myśl zasady: „co Bóg złączył człowiek niechaj nie rozłącza”.

Zaznaczmy „co Bóg złączył“... a nie co ludzie złączyli, lub na życzenie ludzi złączył tylko Kościół.

By uniknąć nieszczęśliwych związków małżeńskich trzeba przygotowywać się do życia, do małżeństwa czyńć krok po głębokim namyśle, zbadaniu wzajemnym charakterów u narzeczonych przygotowania duszę i serca, a głównie prosić Boga, by Bóg udzielił światła i swego błogosławieństwa, a wówczas dobrze i pobożemu zawarte małżeństwo nigdy rozwiązanie węzła swego prosić nie będzie.

**Co postanowił o małżeństwie Synod Kościoła Pol. Nar. w Ameryce w Buffalo odbyty w czerwcu.**

Otóż Synod uważając świętość związku małżeńskiego zawartego wedle woli Bożej stanął na stanowisku nierozzerwalności węzła małżeńskiego.

Pomnąc jednak na utossamość ludzką i na zawarte z tej racji związki małżeńskie wbrew woli Bożej — uchwalił równocześnie, by w sprawach bardzo ważnych, Sady Małżeńskie „diecezjalne“ przy Biskupie rozpatrywały nieszczęśliwie zawarte związki małżeńskie i w koniecznej potrzebie unieważniały je (względnie rozwiązywały). Apelacyjną zaś instancją na Amerykę ma być Sąd Małżeński w Scranton.

## Wiadomości z parafji

### Parafia Piaski

Parafia piasecka zaczęła żyć nowem życiem, a to dzięki prob. ks. Szyszce. Ospali i leniwi widząc pracującego niezmordowanie ks. Proboszcza zabrali się do pracy. Bawiący u nas chwilowo ks. dziekan Jaeger, jako delegat ks. Biskupa stwierdził to na miejscu, iż parafia nasza ożyła.

Obecnie zabraliśmy się wszyscy do pracy, by wykończyć nasz wielki murowany kościół i pokryć go trwałszymi niż dotąd materiałem.

Mimo kryzysu i biedy składamy swój wdowi grosz, bo kochamy Pol. Narod. Kościół. — Wzywamy dawnych sympatyków do pracy i niesienia nam pomocy, bo przyszłość słać będzie za to. — Wytrwaj więc księżo Proboszczu z nami.

Jan. W.

### Maciejów Stary.

Bogu dzięki, że ks. Biskup Faron przysłał nam w dniu 12 lipca delegata ks. Wł. Tuszyńskiego, który ostrzegł naszego ks. Prob. i parafię — oraz parafię w Grudkach i Kosarzewie o planowanym zamachu na Kościół Narodowy ze strony napędzonych księży z Kościoła Pol. Narod. Katol. t. j. ks. Naumiaka i Piekarza.

Cierpimy i męczymy się, by umocnić u nas parafię narodową, a tu rozmaici warchoły chcą nas rozbijać. Cześć ks. Biskupowi za czujność i opiekę. Chcemy wiecnie stać przy Biskupie Faronie i z Nim pójdziemy naprzód wszędzie a bez Niego nigdzie. Złożymy więc całą ufność w Biskupie, a nie zginiemy — a jak zginiemy to honorowo z Pasterzem, a nie pożarci przez wilki.

Ostrzegamy wszystkie parafie narodowe przed rozbijaczami Piekarzem i Naumiukiem, bo oni nie są kapłanami Pol. Narod. Ciekawi jesteśmy kto opłaca im koszta agitacyjne, bo nie wierzymy, by to czynili Ewangelicy z Warszawy.

Stary Narodowiec.

### Z Zamościa.

Dnia 12 lipca b.r. odbyło się w Katedrze Pol. Narodowej uroczyste nabożeństwo na intencję uproszenia zdrowia dla Naczelnego Biskupa w Ameryce Ks. Fr. Hodura. Nabożeństwo rozpoczął w szatach pontyfikalnych sam Czcigodny Ks. Biskup Faron. Po aspergji Ks. Biskup złożył mitrę i pastorał zaś ks. Bartnicki — prob. z Black Bock z Ameryki odprawił sumę poczem ks. Biskup wygłosił okolicznościowe kazanie o pracy Kościoła Pol. Nar. w Ameryce, poczem odczytał zebrany list Prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera — do Synodu P. N. K. K. oraz zobrazował nam jak wielce różnią się ludzie wysoce kulturalni w traktowaniu Kościoła Pol. Nar. od niewolników papizmu.

Po południu ks. Bartnicki objaśnił zebrany parafia-

nom, o stosunkach panujących w Ameryce. Uroczystość zakończono okrzykiem na cześć Najp. Biskupa Hodura, Biskupów naszych, Ojczyzny Polski i ludu polskiego i Kapłanów.

B. Poterucha.

Zawiadamiamy P. T. naszych parafjan i sympatyków K. N. miasta Zamościa, że w niedzielę dnia 26 b. m. Koło Dramatyczne Tow. Młodzieży urządza przedstawienie amatorskie p. t. „Ksiądz i Szatan“ w sali oświatowej o godz. 5 tej po południu, na które wszystkich najliczniej zaprasza

Komitet

### Z parafji Lipa Lub.

Życie w parafji Lipie na nowo zaczęło się rozwijać odkąd przybył do nas ks. Binkowski z Grudziądza. Który choć młody jednak dzielnie pracuje dla dobra kościoła Narodowego i chwały Bożej. Wciagu swego pięcio miesięcznego pobytu zdołał już uzyskać własny cmentarz, zatwierdzony przez Władze administracyjne, który w tym miesiącu został pięknie ogrodzony i czekali tylko na jego poświęcenie przez Najczcigodniejszego naszego ks. Biskupa Wł. Farona. Do kościoła także samo zostały zakupione niektóre rzeczy dekoracyjne. W krótkce kościół nasz przybierze estetyczny wygląd. Przystępujemy też już do oparkowania cmentarza koło kościoła. Na nowem cmentarzu mamy już kilku nieboszczyków, każdy pogrzeb był dla nas wielką manifestacją religijną. Ostatni taki pogrzeb odbył się w niedzielę dnia 12 lipca br. W pogrzebie tym cała wioska wzięła liczny udział wraz rzymianami. Kościółek był przepełniony wiernymi, którzy z aparty oddechem słuchali nieszporów żałobnych w języku polskim i rzeźwanych ekzekwi odprawionych przez kapłana Narodowego. Jeżeli tak dalej pójdzie to może Bóg da, że narazie wszyscy mieszkańcy naszej wioski zaciągną się pod sztandar Kościoła Narodowego. Parafia nasza ma wielkie znaczenie dla rozwoju Kościoła naszego ponieważ nasza Lipa jest miejscem klimatycznym i kuracyjnym, przeto zjeżdżają się tutaj ludzie z najrozmaitszych stron Polski przychodzą do naszego kościołka.

Za tak dzielnego kapłana składamy Ci Najczcigodniejszy księżo Biskupie najserdeczniejsze podziękowania.

Narodowiec Jan Marko.

### Z Bydgoszczy

W niedzielę dnia 5 lipca b. r. odbyło się uroczyste pożegnalne nabożeństwo byłego naszego proboszcza ks. Teofila Bartnickiego. Który pracując u nas od roku 1929 szedł mężnie i wytrwale w pracy naprzód, toteż za jego kierownictwa parafia nasza rozrosła się ogromnie. Tegoż dnia odbył się pogrzeb młodzieńca wyznawcy K. N. Urszak pogrzebowy prowadził ks. prob. Bartnicki w asyście ks. prob. Milewskiego. Niezliczone tłumy wiernych brało udział w pogrzebie. Na cmentarzu po odprawieniu rytualnych modlitw wygłosił ks. prob. Bartnicki głęboko wzruszającą mowę kaznodzieja choć młody lecz energiczny — Duch Boży — w Nim żyje, słuchaczy było około 6 do 7 tysięcy.

My życzymy ks. Bartnickiemu, by nadal szedł tą drogą, którą obecnie idzie, a napewno Bóg błogosławić będzie na każdym miejscu.

Obecni.



## Tryumf wytrwałości

LESZNO Wlkp.

O założeniu naszej parafji w Lesznie i o jej bolesnym byciu, wiedzą już wszyscy czytelnicy „Polski Odrodzonej”, ponieważ echo o naszych walkach i cierpieniach rozeszło się szeroko po świecie.

Mimo prześladowań wbrew prawu, wbrew konstytucji, nasz proboszcz ks. Fr. Kaczmarczyk nie upada na duchu, ale postępuje dzielnie naprzód pod sztandarem Chrystusowym. W swoich podniosłych kazaniach i porywających odczytach, pragnie nas wszystkich oświecić, zjednoczyć, aby jeden duch Boży nasze serca zagrzewał, podnosił i do zbawienia prowadził.

W czerwcu b.r. parafja nasza doczekała się radosnej chwili, albowiem wszyscy wyznawcy, a nawet i wrogowie nasi widzieli nasz dorobek duchowy. I dzieci, które uczęszczały przez cały rok na katechizm, opanowały jego materiał i złożyły egzamin, toteż w dniu 14 czerwca b.r. poraz pierwszy w życiu przystąpiły do spowiedzi i do Stołu Pańskiego. W czasie Sumy ks. prob. Kaczmarczyk udzielił im I-szej Komunii św. poczem dziatwa głośno powtarzając za Nim złożyła wyznanie wiary naszego Kościoła. Rodzice i wszyscy obecni czuli się podniesieni i wzbogaceni duchowo. Cała kaplica tonęła w powodzi róż, wieńców i światła. Ciżba była ogromna, więc wyznawcy nasi zmuszeni byli stać na ulicy uczestnicząc w nabożeństwie.

Po nabożeństwie nasza dziatwa z ka. Proboszczem udała się na wspólne śniadanie do państwa Robakowskich, przygotowane przez Towarzystwo Niewiast Polskich A. N. S. Następnie odbyła się wspólna fotografia pamiątkowa.

Romuald Prawdzic.

==

## Kraków.

Parafja nasza zdonyła sobie sąsiadkę, bo oto zaraz pod Krakowem w Swoszowicach powstała druga parafja Pol. Nar., która dzielnie rozwija się. My parafjanie z Krakowie również trzymamy się dzielnie. — Z braku jednak księdza stałego w Swoszowicach parafję tę obsługuje nasz ks. prob. i dziekan ks. Jan Teper. Obecnie zagościł u nas starszy kapłan z Ameryki ks. Jabłoński, który celebrował w naszej kaplicy piękne nabożeństwo i pomógł ks. Teperowi w pracy, obciążonemu obsługiwaniem dwóch parafji. Ufamy, że Ks. Biskup Faron nadeszle wkrótce proboszcza stałego do nowej parafji w Swoszowicach, bo parafjanie Ci już dwie prośby wysłali do Ks. Biskupa w Zamościu o zamianowanie im stałego proboszcza.

Brawo Swoszowiczanie.

Narodowiec.

==

## Parafja Gorzków.

Parafja nasza od czasu objęcia jej przez ks. Brokowskiego trzyma się b. dobrze i wszyscy kochamy ks. Pro-

boszcza. Nie damy się więc uwieźć i otumanić żadnym agitatorom Naumiukowym.

Kochaliśmy ks. N. jak długo kochał i on Kościół Narodowy, lecz kiedy pokreśliło mu się w głowie znać jego bajdów nie chcemy. — Cześć Ks. Biskupowi Faronowi, cześć ks. prob. i dziek. Brokowskiemu.

Narodowiec i komitetowy Antoni Dziedzic oraz Wojciech Ryba i Paweł Stefańczyk.

==

## Uroczystość poświęcenia kaplicy Pol. Narod. Kat Kościoła w Warszawie ul. Leszno.

Nareszcie ziściły się pragnienia wyznawców P. N. K. w Warszawie, bo oto dnia 12 lipca b.r. (w niedzielę) została otwarta kaplica w śródmieściu przy ul. Leszno 66. Poświęcenia kaplicy dokonał oraz pierwszą Mszę św. w nowej kaplicy odprawił ks. proboszcz Czesław Dyoniziak w asyście kleryka naszego Kościoła Henryka Laskowskiego przy współudziale licznie zgromadzonych wyznawców oraz sympatyków. Kazanie wygłosił ks. proboszcz.

Po południu tegoż samego dnia o godz. 6 zostały odprawione uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakr., na które również ludność licznie przybyła. Na nieszporach naukę wygłosił kleryk H. Laskowski na temat: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody...” W bogatym w tej treści przemówieniu mówca poruszył obecnych do głębi serc i zapalił wszystkich do odrodzeniowej pracy na niwie Kościoła Polsko-Narodowego.

Ks. proboszcz Czesław Dyoniziak zamieszkuje i kancelarja parafjalna znajduje się przy ul. Dobrzyńskiej nr. 6 m. 1. Nabożeństwa w kaplicy odbywają się stale w niedziele i święta o godz. 11 rano suma z kazaniem, po południu o godz. 4 nieszpory z kazaniem. We środy o godz. 6-tej w. odczyty o K. N. W piątki o godz. 6 w. odprawiane będą nieszpory ku czci Bożej Miłości oraz w soboty o g. 6 w. odprawiane są nieszpory.

Na wszystkie te nabożeństwa serdecznie zaprasza ks. proboszcz i komitet parafjalny.

El. Henryk Laskowski.

## KOMUNIKATY.

Niektóre parafje zalegają wielce z długami prosimy uiszczyć prenumeratę za drugie półrocze... Najlepiej, by każda parafja wybrała kolportera jak to uczyniła krakowska, która nadesłała Adm. P. O. pismo tej treści:

Do

Administracji „Polska Odrodzona w Zamościu.

Uchwałą komitetu paraf P. N. K. na kolportera Pol. Odr. został wybrany ob J... Einbrot Kraków ul. Długosza

Za komitet parafji

Ks. J. Tepper

St. Wicher

L. Hodurowa

Kraków 3 lipca 1931

Gdy będzie stały kolporter to i wysyłka P. O. i zapłaćta za nią kuleć więcej nie będzie.

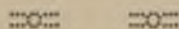
## Zbyteczne upomnienie

Niektóre parafje czyteż księży upominają się, by im dostać po 50 czy 100 egzem. № 14, bo zamiast 100 otrzymali tylko 5 egz.

Upomnienie to zbyteczne, bo z winy właśnie tychże parafji, które nie płacą za kolportaż, wydrukowaliśmy № 14 znacznie mniej. Ponieważ zaś nasza prośba o uregulowanie długów nie pomogła, zmuszeni jesteśmy nie wysłać więcej „Pol. Odr.” niepłacącym.

Darujcie ale sprawiedliwości musi stać się zadość, bo my znikąd pomocy nie mamy. Komitety par. poszczególnych parafj niech wybiorą szczerych i odpowiedzialnych kolporterów, którzy obowiązani są po rozprzedaniu każdego № P. O. potrąciwszy sobie 5 gr. od każdego egzem., 25 gr. od egz. wysłać wprost czekiem P. K. O. lub przekazem do Redakcji, wtedy też i oświa'a w każdej parafji będzie.

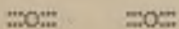
Redakcja.



## Posiedzenie R K i Księży Dziekanów.

Wyjaśniamy, że protokołu z posiedzenia R. K. i Księży Dziekanów, odbytego dnia 16 czerwca nie umieściliśmy w № 14 — jedynie przez zapomnienie ze strony sekretarza. Sprawy ważne dotyczące całości Kościoła podadzą do wiadomości księży Dziekani.

Z powodu przeszkód nie byli na posiedzeniu ks. Rektor S. D. i Skarbnik f. m.



## Na walkę z inkwizycją

Z powodu niecnej agitacji rozbijaczy obecnie obrona Kościoła potrzebuje olbrzymiej pomocy. Na koszt wyjazdów celem ratowania zagrożonych parafji złożył ks. Bartnicki 41 zł., ks. Gozdalski 1 zł.

Bóg zapłać.

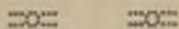


## Kancelarja Kurji Biskupiej.

Jakkolwiek kancelarja Kurji Biskupiej udzie'a codziennie moc informacji nawet na zapytanie ludzi stojących poza Kościołem Pol. Nar., to jednak nie może dopłacać do tego i odpowiadać na listy bez załączonego znaczka na odpowiedź. — Na kancelarję złożyli: ks. Kornisiuk 5 zł., ks. Gozdalski 1 zł., ks. Smirnow 2 zł.

Bóg zapłać.

Sekr. Gen. K. B. ks. Wł. Tuszyński



## Z KANCELARJI DIECEZJALNEJ

1) Zawieszony w czynnościach kapłańskich z dniem 11 lipca ks. St. Piekarz dotychczasowy proboszcz w Kosarzewie.

2) Przeniesieni: Ks. Janik z Podbłocia do Swoszowic, zaś ks. Piór mianowany adm. w Podbłociu.

3) Urlop dla poratowania zdrowia otrzymał ks. Gozdalski i ks. Jan Kędziński — którego zastępować będzie ks. prob. Kalinowicz.

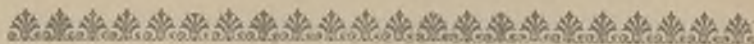
4) Ostrzegam Wielebnych Braci Kapłanów i parafjan przed niecną robotą rozbijacką różnych napędzonych od nas intrygantów jak ks. Piekarz, a szukających po rzymsku wygodnego życia, a nie pracy dla chwały Bożej i pożytku polskiego ludu, — Księża ob. wsch. Szwedko, Szczutko, Czystowski do Kość. Pol. Nar. nie należą.

Zamość, lipiec 1931.

Oddany w Bogu

(—) KS. WŁ. M. FARON

biskup Ordynariusz na całą Polskę



## ODPOWIEDZI.

Ob. Wł. Gałusowi z Grudek: Najp. Ks. Biskup Fr. Hodur był wykonsekrowany na biskupa 29 września 1907 r. w mieście Utrechcie, w Holandji w Kościele Staro-katolickim Narodowym, św. Gertrudy. Konsekracji dokonał arcybiskup Gerard Gul wraz z biskupami współkonsekratorami, którymi byli: Ks. bp. Jakób Van Thiel z Haarlem i biskup Mikołaj Bartłomiej Spit z Danventer.

Nawet wróg Kościoła Pol. Nar. ks. ar. Józef Grelewski z Radomia tak o tem pisze w „Przeglądzie Katolickim“ z dnia 15 czerwca 1930 r. w artykule pod tytułem: „Zasady i ustrój Kościoła Narodowego” na str. 374. Oto słowa autora gazety t. z. „Prawdy Katolickiej

„Kościół Katolicki polsko narodowy jest jednym z odłamów Kościołów niezależnych . . . 3) Kościół Katolicki polsko-narodowy, którego głową jest Ks. Fr. Hodur konsekrowany (na biskupa) przez Gerarda Gula i dwóch biskupów starokatolickich w Holandji. Na str. 376 podaje tenże ks. Grelewski o łączności Kość. P. N. z kościołami starokatolickimi, od których (dodaje) postarali się o sukcesję apostołską.

Otóż i bez ks. Grelewskiego każdy inteligent wie, że kościół starokatolicki ma sukcesję apostołską, a przez to i Biskup Hodur mocą swej konsekracji ją posiada i biskupi przez Niego konsekrowani takową posiada ją i o ważności ich sakry biskupiej nie wątpi nawet wróg Kościoła Pol. Narod.

\* \* \*

Ob. W. Cyrowi z Warszawy: Ks. Biskup nie chce opisywać szykan, dokonywanych na rozkaz Radomia, na księżach i wyznawcach P. N. K., bo Ks. Biskup nie chce poniżyć tem imienia Polski wobec kulturalnych ludów świata.

\* \* \*

Ob. J. L. i P. G.: Biskup nosił i nosi dalej suknię i insygnia biskupie, bo tych nie dał Mu Rzym — stąd też niema prawa Mu je rabować. — Ks. Biskup zresztą stara się we wszystkim wyróżnić od kleru papieskiego. — Jego mitra jest całkowicie odmienna od rzymskiej, podobnie i pastorał. Zresztą jak kościół rzymski utrzymuje się bogactwem i pompą tak zaś Kościół Pol. Nar. chce się utrzymać prawdą i sprawiedliwością

Ob. Prof. B. J. z Poznania: Wierzimy w sprawiedliwość i zwycięstwo. Gdyby Sądy, Starostwa — wogóle Rząd wiedział ile inteligencji sympatyzuje z Pol. N. Kościołem — i ile przykrości robi się im przez szykanowanie R. N. K. K. — to Rząd zapewne już dawno załatwiłby stronę prawną. Prosimy naszych sympatyków: Profesorów z Uniwersytetów, Gimnazjów i innych szkół, P. T. Inżynierów, Adwokatów i różnej kategorii Urzędników jawnie lub tajnie popierających „Polski Narodowy Kościół”, aby zechcieli pougować w Wysokim Rządzie, o należne nam prawa. — Niech Prezydent St. Zjedn. Hoover będzie Wam zachętą.

Red. „P. O.”

## Piękna Trójka wyraża Ks. Biskupowi Faronowi uznanie.

Zacny i Wielki Obywatelu Polski, Czcigodniejszy Księżę Biskupie Kościoła Polsko-Narodowego Katolickiego.

Jako prenumeratory „Pol. Odrodz.” i zwolennicy Kościoła Polsko-Narodowego wyrażamy Ci niezmierną wdzięczność w pracy Księżę Biskupie cześć i uznanie. Realizujesz myśli wielkich wieszczów i dokonujesz epokowego dzieła w sumieniach, duszach i sercach ludu polskiego. — Twoja nieugięta wola ustawicznej pracy, Twoje poświęcenie się — oraz i Twoja pewna chrześcijańska surowość objawiająca się w usuwaniu rozbijaczy, jątrzycieli, handlarzy i upadłych księży przybyłych z Rzymu, świadczy niezbicie, że kochasz Kościół, kochasz prawdę i sprawiedliwość — a brzydzisz się szulerami i nie dbasz o względy.

Bardzo piękne słowa słyszeliśmy tu o Tobie, jako o kapłanie, Ks. Biskupie od jednego ks. Jezuity z czasów, gdy jeszcze jako kapłan rzymski odbywałeś w r. 1922 czy 23 rekolekcje kapłańskie.

Wierzimy — że Kościół pod Twym kierownictwem zwycięży.

Wielkiemu Patryjocie, Kapłanowi i Biskupowi, Ks. Faronowi cześć!

Lwów, w lipcu 1931.

Inżynier J. S.  
Prof. Gimn. Fr. K.  
Adwokat Dr. S.

(Pełne nazwiska sama redakcja skraca.)

## Różne wiadomości.

### Prasa faszystowska w Rzymie żąda natychmiastowego zerwania konkordatu

Jak się dowiadujemy, to dzisiejsza prasa domaga się natychmiastowego zerwania konkordatu z Watykańem uważając, że jest to jedyne wyjście z sytuacji, odpowiadające godności narodowej.

Dzienniki faszystowskie odpowiedzialność za zażalenie zrzucają na stolicę papieską.

## Kalendarzyk Narodowy Liturgiczny.

S I E R P I E Ń 1931 r.

1 Sobota Piotra Apost. w Okowach

X-ta Niedziela po Zesłaniu Ducha św.

2 Niedziela	N. M. P. Aniel., Zuzanny
3 Poniedz.	Stefana
4 Wtorek	Romualda
5 Sroda	N. M. P. Ś. Maksyma
6 Czwartek	Przemienienie Pańskie
7 Piątek	Kajetana
8 Sobota	Emiljana

XI-ta Niedziela po Zesłaniu Ducha św.

9 Niedziela	Romana
10 Poniedz.	Wawrzyńca m.
11 Wtorek	Włodzimierza, Aleksandra
12 Sroda	Klary, Hipolita
13 Czwartek	Jana B.
12 Piątek	Łuzubjusza
15 Sobota	Wniebowzięcie N. M. P.

Dziesiąta niedz. po Zesłaniu Ducha św. Kolor szat litur. zielony. Lek. z listu pierwszego św. Pawła do Koryntjan roz. 12, w. 2-11. Ew. św. Łuk. roz. 18, w. 9-14. Treść Ew.: O faryzeuszach i celniku.

Jedynasta niedz. po Zesł. Ducha św. Kolor szat litur. zielony. Lekcja z listu pierwszego św. Pawła do Korynt. roz. 15, 1-10. Ew. św. Marika roz. 7, w. 31-37. Treść Ew.: O uzdrowieniu głuchoniemego.

Uroczystość Wniebowzięcia Najśw. M. P., nabożeństwo uroczyste. Kolor szat litur. biały. Ro Mszy św. kapłan. poświęca zioła. Lekcja z Księgi Ekklezjastyka roz. 24, 11-13 i 15-20. Ew. św. Łukasza roz. 10, w. 38-42. Treść Ew.: O Marcie i Marji, które przyjęły Jezusa Chrystusa w domu swoim.

**Narodowcy! Jednajcie nowych prenumeratorów Pol.Odr., apostołowi K. N. który winien się znajdować w każdej rodzinie Pol. Nar.**

### Nadać nowy kierunek życiu!

Zmarły Kardynał Mercier dał klerowi rzym.-kato lickiemu wskazówkę i nakaz milczący bo będąc wielkiego ducha kardynał Mercier, prymas Belgii, głosił, że „chrześcijaństwo wyznawane obłudnie ustami i formą martwą, bezduszną — żąda realnego wcielenia w życie idei swej“.

Poskramianie samego siebie, panowanie nad sobą jest pierwszym warunkiem życia w gromadzie czyli życia w społeczeństwie.

Nietylko religia, ale społeczna mądrość narodów pogańskich, które istniały przed chrześcijaństwem głosiła: „Nie czyn drugiemu, co tobie nie miło“.

Mściwość więc wymierzana na bliźnim jest oznaką więcej niż pogańską — jest cechą podrażnionego lwa.

Człowiek kochający prawdziwie Boga nigdy mściwym nie będzie — Pięknie mówił kardynał — ale kler w Polsce czyni inaczej — dość wspomnieć prześladowanie wyznawców Pol. Nar. Kat. Kościoła.

Poseł N.

## PRZYCZYNY I SKUTKI

### Rzut oka na to, jak się od wieków układały stosunki władców świeckich z duchowieństwem rzymsko-katolickim.

Z dziejów Francji. Kiedy na tronie zasiadał król Ludwik 14-ty, który mówił o sobie: „Francja to ja“ — za jego czasów było we Francji 15 tu arcybiskupów i 101 biskupów, duchowieństwa świeckiego

przeszło	100.000
zakonników	87.000
zakonnice	80.000
klasztorów	950

A Francja ówczesna była krajem samowoli, despotyzmu królów, zbytku, utracjuszwostwa i rozpusty klas uprzywilejowanych, oraz straszliwej nędzy ludu wiejskiego. O tej nędzy znany historyk francuski tak pisze:

„Istnieje we Francji pewien rodzaj dzikich zwierząt, rozproszonych po wsi, czarnych, zsiniałych, ogorzałych, przykutych do ziemi, którą kopią i przewracają z niepo-chamowaną wytrzymałością; posiadają one coś w rodzaju mowy ludzkiej, a gdy się wyprostują, ukazują się ich twarz ludzka. Jakoż są to ludzie... Chronią się na noc do jaskiń, gdzie żywią się czarnym chlebem, wodą i korzonkami; oszczędzają innym ludziom pracy na życie — sieją, pracują i zbierają plony, zasługują więc na to, by nie zabrakło im chleba, który zasiali i zebrali. Ale chleba ci ludzie nie mieli dosyć i umierali masami z głodu“.

Taka była dola ludu francuskiego za królów Ludwików 14-go, 15-go i 16-go, czyli od roku 1661 do 1783, przez lat 122. A blisko 300.000 osób duchownych pa-trzało na tę nędzę ludu i zjadało jego pracę razem z kró-lem, szlachtą i dworem. Kościół rzym.-kat., duchowni nie stanowili żadnej tamy krzywdzie, owszem, chwaliłi „króla słońce“ i byli radzi, nie pomnąc o tem, co powied-ział — Chrystus o „roli — co się zepsowała“. Aż przy-szła Rewolucja i uczyniła krwawy obrachunek.

Z Francji przenieśmy się myślą do Rosji. Tam przez całe stulecia lud żył w ciemności i niewoli. Car, dwór, wielmoże, biurokracja, kler znęcali się nad tym ludem.

I oto do rosyjskiej cerkwi zostały zastosowane sło-wa Chrystusa „o zwietrzalej soli“. Została wyrzucona.

Z Rosji przenieśmy się do dalekiej Hiszpanji. Tam przez wieki kler popełniał zbrodnie straszliwe. Inkwizycja — to było sądownictwo kościelne, okrutne, prowadzą-

ce badania za pomocą mąk i tortur, wydające wyroki na palenie żywych ludzi.

Ciemnota i rozleniwienie narodu uczyniły z Hiszpanji kraj nędzarzy. A kler rzym.-katolicki był tam tem, czem w Rosji był kler prawosławny. W Madrycie na 780 tys mie-szkańców jest 200 klasztorów, w Sewilli jest ich 60 na 200 tys. mieszkańców i tak w całym kraju. Ten kraj jest w nędzy, ale bogaty był król i jego rodzina, bogaty kler. Taki jest „ład społeczny“ oparty na zasadzie „wzajemnej wymiany usług“.

Nic to, że 22 lat temu zamordowano tam Franciszka Ferrera za to, że uczył ciemny naród. Nic to, że sławny pisarz hiszpański Wasko Ibanez, wołał przed śmiercią: „pochowajcie mię na obcej ziemi, bo Hiszpanja nie jest godną, aby prochy moje w niej legły“. Nic to wszystko. Król i kler ufali sile, ciemnocie i przyzwyczajeniu ludu do bezprawia.

Aż wszystko to naraz zawiodło. Hiszpanja — „kar-tką wyborczą“ powiedziała, że nie chce już króla. Król uciekł — zabrawszy ze sobą skarby swoje. Kler został, nie zrozumiał zmiany nastroju ludności, potępił ruch mas, na-woływał do powrotu króla.

W odpowiedzi na to lud rzucił się na kościoły i kla-sztory, a kardynał, księża, zakonnicy i zakonnice ucieka-ją gdzie się da, a najwięcej do Polski.

Oto „znamię czasu“. Oto groźne: pamiętaj!

A teraz powróćmy do Rzymu, rządzonego przez Mus-soliniego i do Watykanu, siedziby papieża.

Pisarz angielski H. S. Wels w powieści p. t. „Strajk“ tak pisze o dzisiejszych Włochach...

„To jest kraj więzienie — kraj w którym ludzie nie umieli umierać w obronie prawa i swobód obywatel-skich, i gdzie nastąpiła niewola ducha, ucisk, bezprawie, gwałt przemoc“. Oto dorobek kleru. —

O Polsko — Ojczyzno nasza nie idź drogą podobnej ciemnoty i niewoli lecz drogą wolności!

## Rozpowszechniajcie „Polskę Odrodz.“

### DO NABYCIA W REDAKCJI.

Prawda o Kościele Narod.	zł. 1. 50
Poradnik duszpasterski	zł. 1. 00
Katechizm Kościoła Narodowego	zł. 0. 60
Konstytucja K. N.	zł. 0. 50
Kanony ołtarzowe po	zł. 5. 00

Ceny ogłoszeń w „Pol. Odr.“: cała strona 150 zł., pół str. 75 zł., 1/4 str. 45 zł., 1/8 str. 25 zł., najmniejsze ogłoszenie kosztuje 5 zł. Klisze 15 gr. centymetr. kwadr.

Prenumerata płatna z góry rocznie: 7 zł., półrocze 3.50 zł., kwart. 1.75 zł. pojed. numer 30 gr. w Ameryce i zagranicą: rocznie 2 dol. 50 cent. półrocze 1 dol. 25 cent.

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Zamość, ul. Odrodzenia 14. Konto P. K. O. w Krakowie 405 812 w Warszawie 151.854

Wydawca i redaktor naczelny ks. Bp. Wł. Faron,

Redaktor odpowiedzialny Bronisław Poterucha

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Druk, wykonał Bron. Poterucha w druk. Szmajsera w Zamościu.